Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 124. — ROK XXXIV.

WTOREK

10. MAJA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Przygotowanie do procesów generałów.

Warszawa. (Tel. wł.). Sanacyjny „Kurjer Poranny" donosi w sprawie uwięzionych generałów:

Z uwagi na rangi generalskie oskarżonych i brak takich rang wśród sędziów wojskowego sądu okręgowego w Warszawie, jak niemniej z uwagi na przepis procedury karnej, wedle której oskarżonego generała może sądzić tylko generał, nie młody oficer, **sprawa została przekazana Najwyższemu Sądowi Wojskowemu**, celem **delegowania sędziego Najwyższego Sądu Wojskowego w randze generała na przewodniczącego.**

Prezes Najwyższego Sądu Wojskowego gen. Krzemieński wyznaczył na przewodniczącego w sprawie gen. Żymierskiego — sędziego Najwyższego Sądu Wojskowego gen. **Sikorskiego, który dotąd terminu rozprawy jeszcze nie wyznaczył.**

Przewodniczący dla sprawy gen. Rozwadowskiego z powodu chwilowego **zajęcia innych sędziów generałów w innych sprawach nie został jeszcze wydelegowany.**

Asesorów w randze generałów wyznaczy minister spraw wojskowych.

Dotąd nie zostało zadecydowane, czy rozprawa gen. Rozwadowskiego odbędzie się w Warszawie, czy w Wilnie.

Rozprawa przeciw gen. Żymierskiemu odbędzie się w Warszawie.

W sprawie gen. Zagórskiego, b. szefa departamentu lotnictwa śledztwo zostało również zakończone i akta przesłane prokuraturze wojskowej, która przystąpiła już do sporządzenia aktu oskarżenia, **co potrwa 2—3 tygodni.**

(Red. Rzeczą jest znamienną, że w sprawie gen. Rozwadowskiego ani nie wyznaczono dotąd przewodniczącego sądu, ani asesorów ani terminu, ani miejsca rozprawy...)

Bałkany odetchną spokojniej.

KONFLIKT WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI ZAŁAGODZONY.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Białogrodu: W kołach politycznych twierdzą, że wskutek pośrednictwa mocarstw **przyszło już między Włochami a Jugosławją do porozumienia.** Przyjęcie jugosłowiańskiego posła w Rzymie Radicza przez Mussoliniego będzie **tylko oficjalnem potwierdzeniem tego porozumienia.** Według krążących pogłosek zobowiązała się Jugosławja **ratyfikować konwencję** w Nettuno, a rząd włoski przyrzekł **przeciwdziałać propagandzie skierowanej przeciwko Jugosławji.** Jednocześnie zwrócił się podobno Mussolini z listem do jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, w którym oświadczył, że według drugiego punktu traktatu w Tiranie. **Włochy nie są zobowiązane stać na straży obecnego rządu albańskiego, lecz tylko na straży niepodległości państwa albańskiego.**

Dzień Joanny D'Arc --- święto narodowe francuskie.

Paryż. (PAT.) Dziś obchodzono tu uroczyście **święto narodowe** ku czci **Joanny d'Arc.** W uroczystości wzięły udział liczne tłumy publiczności. Wszystkie budynki publiczne i wiele domów prywatnych przyozdobiono chorągwiami. Arcybiskup Paryża **kardynał Dubois celebrował uroczystą mszę pontyfikalną.** Imieniem rządu zgodnie z tradycją złożyli wieniec u stóp statuy ministrowie **Sarraut i Painleve.** Następnie przed statuą przedefilowały oddziały wojskowe oraz ugrupowania wszystkich odcieni. Pochód odbył się w zupełnym porządku. Według otrzymanych wiadomości podobne uroczystości **odbyły się we wszystkich miastach prowincjonalnych.** Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Gen. Sosnkowski nie przyjął teki wojskowej.

Warszawa. (Tel. wł.) „Gaz. Warsz. Poranna" donosi, że **gen. Sosnkowski miał 4-godzinną rozmowę z premjerem Piłsudskim i że ofiarowanej mu teki spraw wojskowych nie przyjął.**

Ponadto kursuje pogłoska, że przed przybyciem gen. Sosnkowskiego ofiarował premjer tekę wojskową gen. Rydzowi Śmigłemu. Generał miał również odmówić.

Niema nadziei dla Nowego Orleanu.

MISSISIPI W DOLNYM BIEGU CIĄGLE PRZYBIERA.

Ostatnie doniesienia z terenów katastrofalnej powodzi Missisipi świadczą, iż **poziom rzeki w górnym biegu zaczyna ulegać w dalszym ciągu obniżeniu. Natomiast poniżej Memfisu woda przybiera w dalszym ciągu gwałtownie.**

MIASTO W KILKA MINUT POD WODĄ.

W niespełna pół godziny po ukończeniu ewakuacji zalane zostało miasto Tallulah, znajdujące się w odległości przeszło 20 klm od normalnego koryta. Zalew Tallulah nastąpił z taką gwałtownością, iż **w ciągu kilku minut miasto zalane zostało falą wysoką na 4 m.**

JESZCZE STO MIAST NOWYCH POD WODĄ.

Straszliwy wylew Missisipi szerzy w dalszym ciągu spustoszenia, zalewając wielkie połacie Luizjany. **Około 100 miast i miasteczek stanu znajduje się na obszarze zalewu.**

PÓŁ STANU LUIZJANY ZALANE.

Połowa stanu Luizjany znajduje się w obrębie zalanym falami wezbranej Missisipi. Liczba **bezdomnych wynosi pół miljona.** W pobliżu **Aleksandrji 14 tysięcy osób odciętych zostało przez wylew Red River i pozostaje bez pożywienia.** Dla niesienia ratunku nieszczęśliwym uruchomiono samoloty.

SYTUACJA NOWEGO ORLEANU JEST BEZNADZIEJNA.

Doniesienia z środkowego biegu Missisipi wskazują na tak znaczny przybór wód, że **mała jest już nadzieja ocalenia Nowego Orleanu.** — W ostatnich dniach ofiarą potopu padło znów kilkaset osób, których władze nie zdołały uratować.

EPIDEMJE GRASUJĄ WŚRÓD UCHODŹCÓW

W Nowym Orleanie i okolicznych miastach wśród uchodźców szerzą się straszliwie zarazy. Szczególnie panuje tyfus, przeniesiony przez uciekinierów. Zastosowano już przeszło 90.000 szczepień ochronnych.

—ooo—

Stresemann o polityce wschodniej Niemiec.

Berlin. (PAT.). Na zebraniu niemieckiej partji ludowej okręgu westfalskiego wygłosił dziś minister Stresseman przemówienie, w którem wystąpił przeciwko twierdzeniu „Tempsa", że zarówno niemiecka partja ludowa, jak i sam minister Stresseman **są odosobnieni w łonie gabinetu Rzeszy ze swemi poglądami na politykę zagraniczną.** Dr Stresseman oświadczył, że **jego nazwisko i osoba jest tak mocno związana z całą dotychczasową linją niemieckiej polityki zagranicznej, że nie mógłby on pozostać ministrem w gabinecie, któryby przedsięwziął zasadnicze zmiany w polityce zagranicznej Niemiec.** Na terenie tej polityki minister nie mógł dotychczas dostrzec żadnych wydarzeń, któreby wskazywały **na odchylenia od tej dotychczasowej polityki.** Rząd obecny w chwili swego tworzenia oświadczył wyraźnie, że **odrzuca wszelką politykę rewanżu.**

W dalszym ciągu oświadczył minister Stresseman, co następuje: W sprawie dyskusji o tak zw. Locarno Wschodnie mogę zaznaczyć, że stosunek nasz do naszych sąsiadów wschodnich w szczególności zaś do Polski uregulowany **został przez umowy zawarte w tem samem Locarno.** Umowy te bardzo często odnoszone są tylko do Francji i Belgji, lecz na ich całkowite znaczenie **składają się umowy zawarte z naszymi sąsiadami zachodnimi, ich usilnie wiążącemi zobowiązaniami i traktatem rozjemczym z Polską, który w każdym razie zapewnia pokojowe załatwienie spraw spornych między obu krajami.** Taką sytuację zastał nowy gabinet w chwili swego powstania i **podkreślił ją przez ponowne wyraźne uznanie istniejących traktatów.** Nasz stosunek do Polski wynika więc **z wytworzonych przez to podstaw.**

Zjazd Stalhelmu.

Berlin. (PAT.) Dzisiejszy zjazd Stahlhelmowców w Berlinie, który zgromadził według obliczeń lewicowych 50.000 uczestników, według zaś dzienników przychylnych dla Stahlhelmu **ponad 100.000, miał przebieg nagoł spokojny.** Głównym punktem zjazdu była **wielka demonstracja połączona z paradą o charakterze wojskowym w Lustgartenie berlińskim.** Przewodniczący Stahlhelmu fabrykant Soldte i jego zastępca Dürstenber odebrali paradę, poczem wszyscy zgromadzeni odśpiewali kilka pieśni patrjotycznych i złożyli hołd poległym w czasie wojny przez pochylenie sztandarów.

Przed samem zgromadzeniem policja zmuszona była kilkakrotnie **interwenjować, aby przeszkodzić kontrdemonstracji komunistycznej.** Dekoracja Berlina flagami **o barwach nacjonalistycznych nie udała się,** gdyż tylko niewiele domów wywiesiło chorągwie. Komuniści zorganizowali lotny oddział na rowerach, który kilkakrotnie **zajeżdżał drogę pochodowi Stahlhelmow.** Komuniści śpiewali międzynarodówkę oraz obrzucali okrzykami członków pochodu. Policja aresztowała w ciągu dnia **około 360 osób,** które po przesłuchaniu i spisaniu protokołu zostały wypuszczone na wolność. Tylko w kilku miejscach Berlina **doszło do drobnych bójek.** O godz. 8 wieczór uczestnicy zjazdu zaczęli opuszczać Berlin.

Rząd japoński przychodzi bankom z pomocą.

Londyn. (PAT.) Agencja Reutera donowiduje się z Tokio, że obie izby parlamentu japońskiego przyjęły projekt ustawy o pomocy finansowej, którą **rząd udzielić ma nietylko tym bankom, które wznowiły działalność,** ale **również i tym, które zawiesiły działalność z powodu kryzysu finansowego pod warunkiem jednak, że banki przedstawią dostateczną gwarancję spłat subsydjum.** Rząd **wyznaczył** w tym celu **specjalną komisję ankietową.**

Klęska lewicy na Uniwersytecie Warszawskim.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się walne zebranie Bratniej Pomocy Uniwersytetu w Warszawie. Na zebraniu tem młodzież narodowa z zimną krwią i spokojem przeprowadziła wszystkie swoje wnioski pomimo hałaśliwej obstrukcji lewicy zwłaszcza komunistów. Manifestacyjne wnioski lewicowców były trzykrotnie odrzucane przez olbrzymią większość narodowo czującej młodzieży. Powtórzono głosowanie na delegatów do C. A. B. P. i przyjęto listę narodową.

Rada m. Kutna obchodzi 1 maja.

Dzięki obecnej ordynacji wyborczej rządzi większość żydowsko-komunistyczna.

Pos. Stan. Stroński omawia w „Warszawiance" skandaliczne posiedzenie rady m. Kutna, która w dniu 28 kwietnia uchwaliła wszystkimi głosami przeciw trzem głosom radnych prawicowych, którzy w rozprawie rozumnie i umiejętnie bronili swego stanowiska wniosek socjalistyczno-bundowsko-komunistyczny o zamianie ul. Krolewskiej na ul. 1-go Maja oraz o uczczenie dnia 1 maja urzędowo przez władze miejskie.

„I rzeczywiście — dodaje pos. Stroński — dnia 1 maja br. czerwone sztandary powiewały już nie w pochodzie tylko na ulicach, ale na gmachu magistrackim, a święto 1 maja było świętem urzędowem, jak w Moskwie".

Wniosek grupy narodowej, by stworzyć ulicę 3 Maja, upadł. Radni żydowscy poruszali też w dyskusji sprawę nazwania 2 ulic ulicami Szaloma Asza i Peretza.

Oto do czego prowadzi rozdrobnienie partyj oraz absencja wyborców polskich przy obecnej ordynacji wyborczej!

—ooo—

„STRZELEC" PLAJTNĄŁ.

Warszawa. (Tel. wł.) Po bardzo krótkim żywocie zapowiedziany bardzo szumną reklamą dziennik „Strzelec" **przestaje wychodzić z dniem 8 maja.** Redakcja powraca do dawnego wydawania tygodnika.

—ooo—

Dziennikarze polscy w Piszczanach

Bratysława. (PAT.) Wycieczka dziennikarzy polskich po zwiedzeniu wczoraj rano trenczyńskich urządzeń kąpielowych **odjechała do Piszczan,** gdzie po obejrzeniu term **wzięła udział** w przyjęciu wydanem przez dyrekcję uzdrojowiska. Na powitanie gości polskich przybyli do Piszczan delegaci bratysławskiego syndykatu dziennikarzy redaktor „Słowaka" **Sidor** i redaktor **Janata.** Po obiedzie dziennikarze polscy odjechali do Piszczan, dokąd przybyli o godz. 5 popołudniu. Na dworcu witali wycieczkę prezes syndykatu redaktor **Huzska** i prezes miasta **Okanik** wzywające w swoich przemówieniach oba narody do utrzymywania jak najściślejszych stosunków. Odpowiedział redaktor Wierzyński, oświadczając, iż Polacy **przyjmują bratnią dłoń wyciągniętą ku Polsce przez Wysokie Tatry.** Na placu przed dworcem grała orkiestra wojskowa. Kilkutysięczny tłum **wznosił okrzyki na cześć Polski i wycieczki.** Wieczorem odbył się w hotelu Carlston bankiet na 60 osób wydany przez syndykat bratysławski.

Prasa tutejsza wszystkich odcieni wita w artykułach wstępnych gości polskich nie szczędząc serdecznych zwrotów pod ich adresem. „Slovenski Dennik" zamieszcza artykuł ministra Hodży wypowiadający się bezwzględnie za najściślejszem zbliżeniem obu narodów.

—ooo—

Co słychać w Krakowie?

Propaganda pieśni polskiej zagranicą.

Dyr. Walewski o tournée artystycznem „Echa" po Czechosłowacji.

Syci laurów śpiewaczych, wrócili nasi „Echiści" do Krakowa w ub. tygodniu z Czechosłowacji, gdzie gościli przez 11 dni, przyjmowani wszędzie owacyjnie, a nawet entuzjastycznie. Przychwyciłem wczoraj dyrektora Walek-Walewskiego w „Ziemiańskiej", niestrudzonego, a wielce zasłużonego dyrektora i dyrygenta chóru i zarzuciłem go gradem pytań:

— W jak dużym składzie występowało „Echo"?

— Wyjechało nas z Krakowa ogółem **63 osoby**, w tem prezes chóru Dr Filipczyk, oraz kompozytorowie pp.: Garbusiński, wicedyrygent i Lipski, których kilka utworów śpiewaliśmy.

— Jakim repertuarem produkował się Chór?

— Repertuar nasz obejmował w pierwszym rzędzie **utwory polskie, ujęte retrospektywnie**, począwszy od Pękiela z XVII w. („Sanctus" i „Benedictus"), poprzez Moniuszkę, Żeleńskiego, Galla, Świerzyńskiego i Nowowiejskiego, a skończywszy na Lipskim, Garbusińskim, Lachmanie, Raczyńskim, Rudnickim, ks. Rizzim (jako moderniście) i mojej osobie. W Czechach **poza polskim programem śpiewaliśmy utwory czeskich kompozytorów**, jak Förstera, Novaka, Kroczki, Smetany, Ostrcila i in., a w Wiedniu: Brucknera, Bergera i Mendelsohna. Repertuar obejmował każdorazowo **24 pieśni** w trzech częściach.

— Jakie miasta zwiedziło „Echo" i jakie wynosi z nich wrażenie?

— Nasze tournée artystyczne rozpoczęliśmy **od Pragi**. Bawiliśmy tam trzy dni. Koncert nasz **spotkał się z gorącem przyjęciem publiczności**, zwłaszcza miejscowych towarzystw śpiewackich. Na raucie wydanym na naszą cześć przez Klub polsko-czeski, wręczono nam **pamiątkowe medale honorowe** — odznaki chórów czeskich. Nadto Dr Filipczyk i ja otrzymaliśmy **odznaki ozdobne,a chór nasz, jako organizacja, złoty medal.** W drugim dniu pobytu w Pradze byliśmy na przyjęciu obywatelskiem w ratuszu; **z ganku ratusza odśpiewaliśmy szereg pieśni czeskich i polskich.** Tego dnia **zetknęliśmy się z najstarszym zespołem śpiewackim Pragi „Hlachol"** (dźwięk), **którego pierwszym prezesem był Smetana,** a nadto wzięliśmy udział w posiedzeniu Wydziału Związku chórów czeskich. Wszystkie przemówienia reprezentantów Związku zmierzały do przystąpienia chórów polskich do ogólnej organizacji chórów słowiańskich. Gorącymi rzecznikami tej propagandy byli prof. Jiżabek i Dr Michl, ten ostatni wiceprezes Klubu polsko-czeskiego, serdeczny przyjaciel Polaków, Krakowianin z urodzenia. Swojego rodzaju **sensację stanowił nasz występ koncertowy przed domem Smetany, opodal Narodnego Divadla** (Teatru praskiego). Tego rodzaju imprezy pod gołem niebem są w Czechach nieznane, to też nasz występ zgromadził tłumy publiczności, tak że uprzedzona o naszej produkcji policja wstrzymała w tej okolicy ruch kołowy, umożliwiając przechodniom spokojne wysłuchanie naszego koncertu. W ostatnim dniu pobytu w Pradze **delegacja „Echa" była na posłuchaniu u ministra spraw zagr. Benesza i ministra oświaty Hodży.**

Z Pragi — ciągnie dalej dyr. Walewski — **wyjechaliśmy do Pilzna.** Na dworcu witały nas delegacje miejscowych Stowarzyszeń kulturalnych i Zarządu miasta, oraz znakomity chór „Smetana" w komplecie. Występ nasz w wielkiej sali koncertowej wypadł bardzo efektownie, wręczono nam honorowe odznaki. Imprezę naszą świetnie rozagitował w Pilźnie p. Kasznir, jeden z wybitnych działaczy miejscowego Klubu polsko-czeskiego.

Na trzecim planie naszych występów znalazł się **Wiedeń**. Śpiewaliśmy w olbrzymiej sali Filharmonji, mającej pomieszczenie na 3000 osób. Przybyła bardzo licznie kolonja polska z konsulem Neumanem i posłem Baderem, hr. Lanckoroński z rodziną, znany rzeźbiarz Lewandowski, prof. śpiewu Lierhamer, delegacje wszystkich chórów wiedeńskich z wieńcami i wielu innych.

Z Wiednia ruszyliśmy do **Bratislavy** (Preszburga), stolicy Słowacji. Muszę przyznać, że tu przyjmowano nas najserdeczniej i najgościnniej. Na nasze powitanie przybyli na dworzec przedstawiciele wszystkich miejscowych władz rządowych, miejskich, wojskowości, organizacji społecznych, oraz zespoły śpiewacze. Sala koncertowa, w której śpiewaliśmy, była wypełniona po brzegi, a po każdym punkcie programu oklaskiwano nas niezwykle owacyjnie. Na sali ustawiono **mikrofon, to też słuchali** naszego koncertu radjoodbiorcy także i w Krakowie. Gorąco się nami zajął konsul polski p. Merdinger, który w ciągu krótkiego czasu nawiązał serdeczne stosunki ze Słowakami. Byliśmy na „Opowieściach **Hoffmana**", operze odegranej znakomicie przez wybitnych solistów miejscowych. Z Bratislavy wynieśliśmy najmilsze wspomnienie.

Dalszym etapem naszej podróży było **Berno.** Nieodstępnym naszym towarzyszem był tu chór imienia Förstera, któremu przewodzi p. Wach, syn dyrygenta najsławniejszego chóru w Czechach. Śpiewaliśmy w olbrzymiej sali sportowej (będącej równocześnie koncertową) i mimo, że w innej sali był koncert muzyki czeskiej, publiczność Berna przybyła na nasz występ masowo. Po produkcji wystąpiły delegacje pięciu zespołów śpiewackich i po wygłoszeniu przemówień wręczyły nam wieńce. Z Berna zawiózł nas pociąg do **Morawskiej Ostrawy,** ostatniego etapu naszej wyprawy śpiewaczej. Występowaliśmy w Domu Ludowym. Przed koncertem przyjął nas chór Sokołów czeskich i wręczył kwiaty. Dużą salę wypełniła szczelnie publiczność polska i czeska, która witała nas gorąco i burzliwemi owacjami zmuszała do naddatków. O jakichś bojkotach naszego koncertu zarówno w Morawskiej Ostrawie, jak i Wiedniu, czy Bernie — o czem rozpisywał się jeden z dzienników krakowskich — niema mowy. Przeciwnie — kończy dyr. Walewski — wszędzie witano nas bardzo życzliwie.

— A czy mogę wiedzieć, jak odniosła się do Waszych występów krytyka czeska?

— Z ogromnem uznaniem. Prasa czeska zgodnym chórem podnosi rytmiczne wyrobienie „Echa" krakowskiego, czujność w śpiewaniu, oraz piękne i szlachetne brzmienie głosów. Ze szczególniejszemi pochwałami spotykały się basy, porównywane przez czeskich recenzentów muzycznych z basami rosyjskiemi co do pełności i głębokości brzmienia, a u tenorów poza innemi zaletami chwalono piękne brzmienie falsetu.

— A jak się przedstawia strona finansowa „ekspedycji" śpiewaczej?

— Pod tym względem znacznie gorzej. Czekaliśmy na obiecaną nam przez rząd subwencję, która, niestety, do chwili wyjazdu z Krakowa nie nadeszła! W Wiedniu z powodu olbrzymich kosztów, zwłaszcza za wynajem sali (2000 szylingów!) znaleźliśmy się bez pieniędzy; telefonowaliśmy **na gwałt do Warszawy i przysłano nam 2000 zł., t. j. połowę przyrzeczonej kwoty.** Każdy członek „Echa" ponosił sam wszelkie koszta, mając ulgi w opłatach kolejowych (30%) i mieszkaniowych. Zamknięcia rachunkowe są obecnie w toku, jednak spodziewam się, że **kasa naszego zespołu nie będzie narażona na deficyt.**

— Czy i jakie wyjazdy planuje Chór na najbliższą przyszłość?

— W następnym sezonie wyjedziemy **albo do Włoch albo do Szwecji**; decyzja jeszcze nie zapadła. **Projektowaliśmy tournée po Ameryce, jednak nasz impressarjo nie dał nam gwarancji finansowej. Bez niej podróż byłaby zbyt ryzykowna.**

sl.

Wielki ogólno akademicki wiec przedwyborczy w Krakowie.

Blok Ogólno-narodowy zwołał dnia 7 b. m. wielki ogólno akademicki wiec przedwyborczy w sali Kopernika U. J., którą liczne rzesze młodzieży akademickiej wypełniły po brzegi. Olbrzymią większością głosów wybrano prezydjum Bloku Ogólno-narodowego, do którego weszli pp.: Janicki, Klimecki, Gadomski, Dziemska, Halama i Strzałko. Kuratorem wiecu był p. dziekan Sobieski.

Referat zasadniczy wygłosił znany w świecie akademickim p. **Bielecki.** Podkreśliwszy wspólną dążność wszystkich trzech bloków (ogólno-narodowego, zachowawczego i demokratycznego) do utrzymania, względnie stworzenia naczelnej organizacji młodzieży akad., przeszedł do omówienia różnic, które oddzielają blok ogólno-narodowy od pozostałych dwóch bloków. Na czoła tych różnic wysunęła się sprawa **organizacji** Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej (skrót: Z. N. P. M. A.). Dwa istnieją zapatrywania wśród młodzieży akademickiej na tę organizację. Blok ogólno-narodowy pragnie utrzymać Z. N. P. M. A., gdy inne bloki są za jego reorganizacją na t. zw. „Związek Związków".

Z. N. P. M. A. wyłoniony przed 4 laty na zjeździe lwowskim, był pierwszą próbą zorganizowania życia akad., wprowadzenia do niego ładu i porządku. Ponieważ istnieją osobne organizacje młodzieży żydowskiej, młodzież polska nie życzy sobie, aby młodzież żydowska razem z nią do jednej organizacji należała. Nie dopuszczają do tego połączenia się różnice rasowe, psychiczne (i dodajmy dwu różnych cywilizacyj). Z. N. P. M. A. to związek aryjski.

Ma on swoją drabinę hierarchiczną z Naczelnym Komitetem Akademickim w Warszawie na czele i Miejscowymi Komitetami Akademickimi w poszczególnych środowiskach uniwersyteckich w Polsce i Gdańsku.

Wiemy więc, co to jest Z. N. P. M. A., a dotąd nie wiemy, co to ma być „Związek Związków", gdyż sami jego projektodawcy o tem nie wiedzą jeszcze. Z. N. P. M. A. starał się i stara poprzeć wszelkie postulaty organizacyj naukowych i samopomocowych młodzieży akademickiej i dlatego przedstawiciele centralnych organizacyj naukowych i samopomocowych do władz naczelnych Związku należą. Nie potrzeba więc wcale stwarzać żadnego „Związku Związków", do któregoby miały wchodzić organizacje samopomocowe i naukowe.

Z. N. P. M. A. ma za sobą spory dorobek pracy (Wydziały: wojskowy, kresowy i zagraniczny), poważne sukcesy zagranicą, czego nie chcą uznać ci tylko, którzy przez cały czas trwania Związku ustosunkowywali się do niego negatywnie. To oczywiście było rzeczą najłatwiejszą.

Blok ogólno-narodowy różni się więc od bloku zachowawczego i demokratycznego, który pragnie wprowadzić do Związku młodzież żydowską i opierając się na swojej pracy śmiało idzie do wyborów **wzywając młodzież akademicką do głosowania na listę Nr. 1.**

Referat ten wypowiedziany z wielką swadą porwał za sobą całą młodzież akademicką i na nic zdały się mowy programowe pozostałych bloków (p. Frąckowiak z bloku demokratycznego i p. Grabowski z bloku zachowawczego). Pozatem zabierali głos pp.: Wolska, Bocheński, Ostrowski, Gembala, Zaleski, Korpała, Klimecki i Halama oraz referent Bielecki.

Uczestnik

Sala Rady miasta w nowej szacie.

Estrada dla 13 osób. — Łukowa budowa pulpitów radzieckich.

Prace około budowy sali Rady m. Krakowa, która przed rokiem padła pastwą pożaru postępują szybko naprzód. Sala otrzymała już strop żelazo-betonowy, który w **najbliższych dniach zostanie wyłożony podłużnem belkowaniem.** Wszystkie inne części drewniane jak boazerja, posadzka, pulpity i podjum są już wykonywane w fabrykach stolarskich.

Wedle projektu zatwierdzonego przez Komitet odbudowy sali, podjum będzie się znajdować przy głównej ścianie w środku (tak, jak dotychczas); zajmie jednak znacznie większą przestrzeń, gdyż będzie **składać się z trzech części, połączonych stopniami.** Na najwyższej kondygnacji będą **miejsca dla prezesa Rady m., a po bokach dla sekretarza i stenografa, poniżej dla prezydenta miasta (w środku) i 4 ławników, a na najniższej kondygnacji podjum w środku dla mowcy, a po bokach dla dalszych 4-ch ławników.** W ten sposób całe pojum będzie już przygotowane w przewidywaniu nowej ustawy o ustroju gminy m. Krakowa. Pulpity o budowie stałej będą ugrupowane **w trzech symetrycznych łukach, po bokach i w środku podjum i w środku sali;** przy pulpitach staną ruchomt krzesła. **Termin oddania robót do użytku Rady miejskiej został ustalony na 1-go października b. r.**

Epidemja tyfusu — stłumiona.

Letnicy mogą bezpiecznie wyjeżdżać na wakacje.

Jak nas informuje naczelnik wydziału zdrowia w województwie krakowskiem dr. Wróblewski, epidemja tyfusu plamistego w Piwnicznej i okolicy została zlokalizowaną i stłumioną. Według raportów, jakie nadeszły do województwa, **w ostatnich dniach, zarejestrowano 6 nowych zachorowań w Piwnicznej i jedno w okolicy, tak że obecnie ogólna liczba chorych w Piwnicznej wynosi zaledwie 15 osób, w tem 9 uzdrowieńców.** Władze sanitarne **wzmogły tempo akcji dezynfekcyjnej,** którą przeprowadza się ponownie i w wielu wypadkach przy użyciu aparatów cyanowodorowych.

Najskuteczniejszym jednak środkiem zwalczania epidemji tyfusu plamistego jest ciepła pora. Tyfus plamisty jest chorobą zimy, jesieni i wczesnej wiosny. We wschodniej Małopolsce, gdzie każdego roku ma się do czynienia z epidemją tyfusu — w lecie wygasa niemal zupełnie, a wypadki zachorowań należą do sporadycznych. Dr. Wróblewski twierdzi, że obszar **województwa krakowskiego będzie już w czerwcu b. r. zupełnie wolny od tyfusu,** tak, że **letnicy będą mogli bez żadnej obawy rozjechać się po wszystkich letniskach i uzdrowiskach zachodniej Małopolski, wyłączając jednak Piwniczną i najbliższą jej okolicę.**

Dochodzenia przeciwko dr. Sommersteinowi, lekarzowi w Piwnicznej, który nie poznał się na chorobie, są w toku i będą przeprowadzone z całą ścisłością i bezwzględnością.

—o()o—

Opera ołomuniecka w Krakowie.

zainaugurowała swoje występy narodową operą czeską „Sprzedana narzeczona". Publiczność krakowska widocznie stęskniona za muzyką i śpiewem wypełniła salę niemal do ostatniego mijsca nie szczędząc wykonawcom rzęsistych oklasków. Wśród audytorjum zauważyliśmy konsula czeskiego p. Sedivego, członków miejskiej Komisji teatralnej, Prezydjum miasta, kilku profesorów Uniwersytetu oraz licznie reprezentowany świat muzyczny. Przedstawienie rozpoczęło odegraniem polskiego hymnu narodowego. Recenzję pióra prof. dr. Jachimeckiego zamieścimy w następnym numerze.

Krwawa niedziela.

Pogotowie ratunkowe było wczoraj niezwykle czynne. Wyjeżdżało najprzód do Ludwinowa na ul. Turecką 17, gdzie Stanisław Łośko (l. 27) introligator został dotkliwie poraniony nożem w głowę w czasie sprzeczki ze swymi towarzyszami. Lekarz Pogotowia opatrzył rannego i polecił mu udać się na klinikę chirurgiczną. Łaśko poszedł do szpitala skąd wrócił po 2 godzinach. W drodze do domu został ponownie napadnięty i pobity. — Stanisława Świerkowa, żona blacharza została dotkliwie pobita przez swego męża w jednym z szynków. Lekarz opatrzył ją i odwiózł do domu. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się 22-letni Szczepan Kasza, szereg. 5 baonu łączności z licznemi ranami na głowie. Lekarz stwierdził 2 rany kłute zadane nożem w głowę oraz ranę ciętą w linji pachowej prawej. Kaszę napadli jacyś osobnicy koło mostu III. i — jak podaje — bez przyczyny rzucili się na niego z nożami. — Wieczorem wyjeżdżała karetka Pogotowia na ul. Starowiślną, gdzie Jadwiga Krawatek (l. 23) wpadła pod dorożkę samochodową Nr. 6.100 i poza licznemi obrażeniami doznała wstrząsu mózgu. Lekarz Pogotowia przewiózł ją w groźnym stanie do szpitala.

—oOo—

Kraków, dnia 9-go maja.

Poniedziałek 9: św. Grzegorza.
Wtorek 10: św. Antonina.
Wtorek 10: Wschód słońca o godz. 4.03, zachód o godz. 19.10.

NIEMIŁA PRZYGODA P. GEBRICHERA. Chaimowi Gebricherowi przydarzyła się niemiła historja. Przyjechał do Krakowa z Tłumacza, siedzi sobie w sali restauracyjnej i popija herbatę, gdy przychodzi jakiś osobnik i prosi go o zmianę kilkunastu dolarów na złote. Gebricher, spodziewając się, że zarobi dobrze przy tej transakcji, wręczył nieznajomemu 1000 zł jedną ręką i wyciągnął drugą po odbiór dolarów, gdy tymczasem przygodny klijent, korzystając z zamieszania na sali wskutek zapowiadanego właśnie odjazdu pociągu do Tarnowa, ulotnił się, co rychlej, zabierając 1000 złotych Gebrichera. Okradziony żydek wszczął alarm, jednak bezskutecznie.

KOSZTOWNA DRZEMKA NA PLANTACH. Roman Grabowski uczeń gimn. z Płocka zgłosił do policji, że gdy z powodu zmęczenia usnął chwilowo na ławce plantacyjnej skradziono z kieszeni portmonetkę z 24 zł.

DOSTAŁA ATAKU NERWOWEGO w Rynku dębnickim Zofja Wasztowa. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

DOROŻKA PLANTACYJNA POTRĄCIŁA p. Antoninę Liwową na ul. Starowiślnej; doznała ona lekkich obrażeń cielesnych. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu ofiary wypadku pozostawił ją opiece domowej.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Wczoraj włamali się jacyś osobnicy do mieszkania p. Jana Bienieka przy ul. Janowa Wola 6 i skradli mu z szuflady stołu gotówkę w kwocie 160 złotych. — P. Stanisławowi Sulikowskiemu skradziono w tramwaju na linji Nr. 1 złoty zegarek damski i srebrną papierośnicę z monogramem S. S. a p. Zdzisławowi Lewkowiczowi portfel ze 160 zł., 22 dol. amer., 105 fran. francuskich i 5 guld. gdańsk. — P. Klementyna Grzybowska zam. przy ul. Zacisze 3 zgłosiła do policji, że włamano się do jej mieszkania zapomocą wytrychów lub dobranego klucza i skradziono 1 szal, 2 sukienki i 1 budzik niklowy. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Stefana Pióreckiego (l. 18) i Władysława Sparzyńskiego (l. 21), obu znanych złodziei mieszkaniowych.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W „ODRODZENIU“ (Kanonicza 15 I p.) dziś o 8-ej początek tygodnia filozoficzno-religijnego. Pierwszy referat wygłosi ks. prof. Michalski.

—o—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. W dzisiejszem przedstawieniu szkolnem o g. 5.30 „Cyrano de Bergerac“ rolę tytułową wykona p. Niewiarowicz, Roksaną będzie p. Hańska.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Cyrano de Bergerac“ — (szkolne o godz. 5.30).
Wtorek: „Cyrano de Bergerac“.
Środa: „Cyrano de Bergerac“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Poniedziałek o g. 7.30: „Rusałka“.
Wtorek: o g. 7.30: „Jenufa“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Poniedziałek 9: Ada Sari.

—oOo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Człowiek z Autem“.
SZTUKA: „Księżniczka czardasza“.
UCIECHA: „Jej kaprys“, dramat 8 aktów, oraz „Mąż na urlopie“.
WANDA: „Droga do przeszłości“.
NOWOŚCI: „Złodziej z Bagdadu“.
PROMIEŃ: „Na szczyt świata“.
WARSZAWA: „Samotne żony“ i komedja „Lwy na uczcie“
REDUTA: „Hrabina Marica“ z Harry Liedtkem, Vivianą Gibbson i Ernestem Verebesem.

—oOo—

Ćwierć wieku starań o zdrowie młodzieży.

(Z powodu 25-letniej działalności Tow. Kolonij wakacyjnych dla uczniów gimn. m. Krakowa)

Na niezwykle wysokim poziomie myśli i troski o fizyczne i moralne młodzieży wychowanie, szkolne. a w szczególności pozaszkolne, stały onegdajsze obrady XXV. Walnego Zgromadzenia Kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazjów m. Krakowa, odbytego w gimnazjum IV. im. H. Sienkiewicza. Poruszono na niem m. in. aktualne sprawy **szkodliwych wpływów pozaszkolnych na młodzież i plan przeciwdziałania im przez rozumne wciągnięcie młodzieży do akcji samopomocy na rzecz Tow. kolonij**, omawiano myśl utworzenia **całorocznej kolonji wypoczynkowej w Porębie Wielkiej**, gdzieby nadto wędrujące podczas roku szkolnego wycieczki uczniów do Gorców, Turbacza, Tatr i Pienin mogły znaleźć wypoczynkowe schronienie w budynkach kolonji towarzystwa. Wkońcu dyskutowano nad ćwierćwiekową humanitarną działalnością Tow. kolonji, któremu zewsząd wystawiano najchlubniejsze świadectwo zbożnej i skutecznej pracy w walce o zdrowie młodzieży.

Na zebranie przybyli przedstawiciele Kuratorjum krakowskiego, dyrektorzy gimnazjów, profesorowie, przedstawiciele komitetów rodzicielskich, Wydział Tow. kolonij wakacyjnych i w. in. Przewodniczyli: prezes Dr Ekiert, a następnie wiceprezes Tow. dyr. Zachemski. Po przyjęciu protokołu z ostatniego Walnego Zebrania przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem z czynności Wydziału za r. 1926. Towarzystwo liczy obecnie **500 członków**, przeważnie profesorów gimn. Sprawozdanie kasowe szczegółowo podaje dochody Tow. na sumę **26.810 zł. 78 gr.**, jak również rozchody. Pozostałość kasowa na r. 1927 wynosi zaledwie **2.054 zł.**, to też Tow. słusznie zaznacza w sprawozdaniu: **„W miarę zbliżania się wakacyj Tow. coraz silniej i natarczywiej kołatać będzie o każdy grosz na ten humanitarny cel, jakim jest walka o zdrowie młodzieży“.**

Nad sprawozdaniami Wydziału **rozwinęła** się ożywiona dyskusja, poczem w imieniu komisji rewizyjnej przedstawił inż. Kukucz wniosek o udzielenie absolutorjum wydziałowi, który z pełnem uznaniem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Wydział Tow. na r. 1927 tworzą pp.: Dr Wł. Ekiert, Prof. Wł. Koch, ks. prałat Kulig, dyr. bud. Z. Nowicki, radca Szczepan Rakisz, Prof. L. Stopka, Inż. B. Szarek i ks. Dr Prof. J. Szymeczko, nadto Dr J. Schneider, a z nowo jednomyślnie wybranych: Prof. J. Bełtowski, Dr A. Klęsk, dyr. I. Kreiner, Prof. U. J. Dr Piotrowicz. Prof. J. Roskosz, Prof. Wł. Rutkowski, Prof. J. Tara, Kurator K. Stach i Dyr. gimn. Jak. Zachemski i zastępcy pp. prof. Wł. Konieczny, Prof. P. Liszkowicz. Prof. St. Michoński, Prof. W. Trexler i St. Welanyk. Delegaci Towarzystwa Inż. T. Świerz w Porębie W. i ks. Proboszcz J. Baradziej w Niedźwiedziu. Komisję rewizyjną, wybraną przez aklamację, stanowią pp. Fr. Chowaniec, inż. J. Kukucz i inż. Z. Skąpski.

W dalszym ciągu ustępujący Wydział przedstawił Walnemu Zebraniu **listę członków honorowych** do zamianowania w uznaniu zasług około dobra Towarzystwa. Są nimi po szczegółowem umotywowaniu przez Wydział, mianowani przez aklamację Walnego Zebrania, następujący członkowie: Dyr. fabryki w Mszanie Fr. Dubowy (sen.), mec. Dr Władysław Ekiert, prof. Wł. Koch, ks. prałat Z. Kulig, p. Antoni Lekszycki, inż. Z. Nowicki, prez. Rolle i kurator Karol Stach. **Wł. K.**

—oOo—

Niedziela sportowa.

Kraków.

„CZARNI“ (Lwów)—„WISŁA“ 4:0 (1:0).

Wisła odniosła zasłużone zwycięstwo nad słabym przeciwnikiem, jakim okazali się we wczorajszych zawodach „Czarni“. Drużyna lwowska, po której spodziewano się wiele jako po rewelacji początkujących rozgrywek ligowych — zawiodła na całej linji. Bez zarzutu natomiast grała Wisła, zwłaszcza w obronie i pomocy. Doskonała i pełna nadziei na przyszłość gra linji pomocy zadecydowała o ciągłej przewadze Wisły i o wyniku cyfrowym, który przy lepszej dyspozycji strzałowej napastników mógł być jeszcze większy. Bramki wypracowane przeważnie przez Adamka zdobyli: Reyman I. Reyman III, Czulak i Adamek.

CRACOVIA I. — MAKKABI I 0:0.

Sensacyjny wynik Cracovii w mistrzostwie.

Warszawa.

BIEG KOLARSKI.

Pierwszy bieg Stadjonu na przestrzeni 25 km wygrał Małecki 48 min. 17 sek. przed Kwiatkowskim. Ten sam bieg Stadjonu na 50 km wygrał Podgórski Henryk w czasie 1 godz. 40 min. 58 sek. przed Wierzbickim. Bieg na 50 km., zorganizowany przez W. T. C. wygrał Kalinowski 1 godz. 36 min. 23 sek. przed Włodarczykiem. Bieg turystów W. T. C. na 25 km. wygrał Orłowski w czasie 54 min. 21 sek. Bieg turystów na 10 km. wygrał Krzyżanowski w czasie 24 min. 12 sek.

ZAWODY MIĘDZYUCZELNIANE W AGRICOLI.

Skok w zwyż: Maciaszczyk W. S. H. 1.62 m; drugi Meyer, Politechnika. Skok w dal: Maciaszczyk 5,97; drugi Jaworowski, Politechnika. Bieg 100 m.: Kasperkiewicz 11⁴/₁₀ sek; drugi Daszyński. Bieg 110 m. z płotkami: Brande, Uniwersytet 20⁴/₁₀ sek., Wojciechowski. Sztafera 10×100: wygrała Politechnika 1 min. 58⁴/₁₀ sek. przed Uniwersytetem i W. S. H. Sztafeta olimpijska 1500 m.: Politechnika przed Uniwersytetem w czasie 7 min. 26 sek. W punktacji ogólnej zwyciężyła Politechnika.

Mistrzostwa Ligi. Warszawianka—Ł. K. S. 2:1 (2:0).

Dzień P. Z. P. N. Skra—Barkochba 6:0 (3:0); Korona — Makkabi 4:1 (3:0), sędzia p. Miszewski.

Ruch—Askola 7:1, sędzia p. Starzyński; Gwiazda—Varsovia 3:2 (1:0); Warszawianka II—Legja II 5:2 (2:0).

Łódź.

Mistrzostwo klasy A.: Widzew—Union 4:2 (1:2).

Mistrzostwo Ligi Okręg.

Ł. T. S. G.—Hakoah 5:1 (2:1); G. M. S.—Turyści II 3:2 (2:1); Hasmonea—Makkabi 8:2; Rudzkie D. S.—Policyjny K. S. 3:2: Sokół—Sturm 7:0.

Lwów.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE POGONI.

Bieg na 100 m. wygrał Szenajch przed Kostrzewskim w czasie 11.4 sek. Bieg na 400 m. Kostrzewski 54,1 sek. przed Malanowskim. Bieg na 110 m. z płotkami: Kostrzewski przed Trojanowskim w czasie 17.8 sek. Bieg na 5000 m. wygrał Freyer przed Sawarynem i Sarmackim. Skok w dal: 6 m. 16 cm. Szenajch. Skok o tyczce: Rzepka 3 m. 34 cm. przed Pfeiffenem 2.80 m. Rzut dyskiem: Baran 41,78 m. przed Puchalskim 36 m. Rzut kulą: Baran 12,43 m.; poza konkursem 12.52 cm. Rzut oszczepem: Smakulski 48 m. W punktacji ogólnej puhar Pogoni zdobył A. Z. S. z Warszawy 85 p. przed Pogonią 70 p., Polonją 68 p. i Warszawianką 53 p.

MECZE LIGI P. N. NA PROWINCJI.

Toruń: „Ruch“ (Wielkie Hajduki)—T. K. S. 4:0 (3:0).
Katowice: I. F. C.—Pogoń (Lw.) 1:0 (1:0).
Łódź: Legja—Turyści 6:1 (5:1).
Poznań: Warta—Jutrzenka (Krak.) 4:1 (1:0).
Lwów: Polonja (Warsz.)—Hasmonea 2:2 (1:0).

Legenda o naszym Janklu.

W rocznicę Konstytucji 3 maja w Teatrze Juljusza Słowackiego odegrano nowy utwór P. Krumłowskiego p. t.: **Wolne Miasto“**, w którym autor na tle wypadków krakowskich w roku 1896 uwydatnił kontrast między rabinem. polskim patrjotą, a niemieckim księdzem... Galerja burzą oklasków witała każde bardziej patrjotyczne odezwanie się żyda Meiselsa.

Jesteśmy w obliczu tworzenia legendy o nowym — Janklu. Wobec tego pora przypomnieć parę mniej znanych szczegółów, które w innem świetle przedstawiają „bohatera“ „Wolnego Miasta“.

Co sądził o Meiselsie taki prawdziwy patrjota polski, jak Franciszek Smolka, dowodem tego jest jego list z r. 1849, w którym tak pisze o tym rabinie:

„Jest to poprostu głupi żyd, który ani po polsku, ani po niemiecku wyrazić się nie potrafi. Zupełnie inne miałem o nim wyobrażenie, — aż wstyd, że Kraków lepszej inteligencji wybrać nie umiał“ (Dziennik Franciszka Smolki 1913, str. 201).

Plamą niezatartą jest memorjał, jaki Meisels przedstawił konsulowi austrjackiemu w Warszawie (24 lutego 1862 r.), a w którym wypierał się polskiego patrjotyzmu, a przytem potępił ostre kazania w języku polskim w synagodze (Dr. Gelber, Die Juden und der polnische Aufstand 1923, str. 185). — Trzeba też dodać, że — „patrjotyzm“ Meiselsa nie był może tak marzycielski, jakby się zdawało. Godząc się na popieranie ruchu powstańczego w r. 1861, umiał wydobyć od Polaków przyrzeczenie, że zamkną polskie sklepy spółdzielcze, które były solą w oku żydów już w owych czasach (por. Hirszkorn, Hist. żydów 1921, str. 79).

TELEGRAMY.

Komercjalizacja kolei.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo komunikacji przygotowało w swoim czasie projekt rozporządzenia Prez. Rzplitej o **komercjalizacji kolei. Projekt ten został przesłany innym ministerstwom do zaopinjowania.** Obecnie opinje te napływają tak, że **niebawem projekt będzie rozpatrywany przez radę ministrów.** Projekt nie przewiduje **oddania kolei w ręce konsorcjum prywatnego,** przecewnie koleje pozostaną przedsiębiorstwom państwowem, tylko **sposób zarządzania niemi będzie zorganizowany na modłę prywatnych przedsiębiorstw handlowych.**

INTERESUJĄCE ODKRYCIA.

Warszawa. (Tel. wł.) Podczas restauracji Zamku Królewskiego w Warszawie natrafiono przy budowie kanału do ogrzewania i wentylacji na potężny **mur z czasów średniowiecza,** położony w stronie katedry św. Jana. Wogóle roboty przy restauracji Zamku wydobywają na światło dzienne coraz obszerniej zarysy dawnego zamku książąt mazowieckich i wykazują **jego potęgę o czem brak było szczegółów archiwalnych.**

—oOo—

Bałkany przeciw komunizmowi.

Budapeszt. (PAT.) Pisma donoszą o **planowanym zorganizowaniu władz policyjnych w Jugosławji, Rumunji, Grecji, Bułgarji i Turcji przeciwko agitacji komunistycznej na Bałkanach.** Centrala wspomnianej organizacji znajdować się będzie w Bukareszcie.

—oOo—

Londyn. (PAT.) „Weekly Dispatch“ donosi, że król Fuad w czasie swego pobytu w Anglji domagać się **będzie uznania Egiptu za dominjum autonomiczne.**

Dziwna istota.

(Parabola o Polsce).

Polska, to dziwna istota!
Jest rzeczą powszechnie znaną,
iż wtedy nie była gołą,
gdy była rozebraną.

Zamiast rozpaczać daremnie,
lepiej rzecz brać na wesoło:
dziś nie jest rozebraną
Polska, a jednak jest gołą...

JULJAN EJSMOND.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek 10 maja.

Kraków (422) G. 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy; 18.40—19: Rozmaitości; g. 19—19.25: Odczyt pt. „Życie wyrazów polskich Cz. III: Nowopowstałe wyrazy rodzime (Nowotwory)“ wygł. Dr. J. Łoś, prof. U. J.; 19.30—19.55: Odczyt pt. „Współczesna poezja włoska“ wygł. M. Asanka-Japołł, prof. gimn.; 20—20.30: Przerwa ewentualnie komunikaty; 20.30: I. koncert muzyki włoskiej. Wykonawcy: pp. Zimermanowa, prof. Kniaginin, Liliana Zamorska, art. op. w Katowicach. 1. Scarlatti: Sonata A-dur, Pastorale, Capriccio, fort. p. M. Zimermanowa; 2. a) Donizetti: Ambonati, b) Gastaldon: La musica proibita — prof. Kniaginin (śpiew); 3. a) Verdi: Arja z op. „Bal maskowy“. b) Leoncavalla: Arja z op. „Zaza“ — p. L. Zamorska (śpiew); 4. a) Ponchielli: Arja z op „Promessi sposi“; b) Ponchielli: Barcarolla — prof. Kniaginin (śpiew); 5. a) Verdi: Arja z I aktu „Aidy“; b) Puccini: Arja z op. „Manon Lescaut; c) Puccini: Modlitawa Toski — p. L. Zamorska (śpiew), 6. Alfredo Casella: 8 picces enfantines — fort. p. Zimermanowa. W czasie przerwy koncrtu nadany będzie komunikat „Messager Polonais“ w języku francu kim. — Komunikat meteorologiczny. Sygnał czasu.

Warszawa (1.111) G. 16.45: Odczyt pt. „Wielkopolska i Małopolska“; g. 17.15: Koncert popołudniowy. Muzyka lekka; g. 18.40. Rozmaitości; g. 19: Odczyt pt. „Zawód handlowca“; g. 19.30: Odczyt pt. „Rumunja i Polska“; g. 19.55: Komunikat rolniczy; g. 20.15: Odczyt pt. „Znaczenie morza pod względem gospodarczym i wychowawczym“; g. 20.30: Transmisja z Krakowa.

Poznań (270.3) G. 17.15: Koncert orkiestry wojskowej 57 pp.; g. 18.45: Nad program; g. 19: Odczyt pt. „Banki Wielkopolskie a kupiectwo“; g. 19.25: Komunikaty rolniczo-gospodarcze; g. 19.35: Odczyt pt. „Powstanie Państwa Polskiego za Piastów“; g. 20: Koncert.

Wrocław (322.6) G. 16.30: Koncert. **Praga** (348.9) g. 17, 20.40, 21.35, 22: Koncert. **Langenberg** (468.8) g. 13.05: Koncert: g. 20.15: Komedja; **Berlin** (483.9) g. 16.30: Koncert; godz. 20.30: Komedja. **Wiedeń** (517.2) g. 11, 16.15, 20.05: Koncert.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

PETERS.

Są takie klasyczne przysłowia, które będą żywe i świeże i przez 200 i przez 500 i przez 800 lat.

Naprzykład:

— Podbitym narodom należy zostawić tylko jedno oko, aby miały czem płakać, — powiedział Bismark.

— Państwo — to ja! — zawołał Ludwik czternasty.

— Paryż wart mszy — orzekł Henryk IV., zmieniając jedną wiarę na drugą.

Król ten zresztą okazał się zresztą bardzo altruistycznym drugiem swojem klasycznem powiedzeniem:

— Chciałbym, aby w zupie każdego z moich poddanych znalazła się kura!

Nie wiemy co chcieliby widzieć w zupie każdego ze swych oddanych Lenin i Trocki, ale słynny naczelnik czerezwyczajek, Peters wypowiedział się na ten temat całkiem jasno i niedwuznacznie, a i to jego zdanie uważamy za niemniej ważne, niż henrykowskie.

Mianowicie według wiadomości podanej przez gazety, kiedy przed ówczesną głową miasta w Rostowie nad Donem zjawiła się delegacja robotników i oznajmiła, że lud roboczy głoduje, — Peters odpowiedział:

— I to wy głodem nazywacie?! Czy to jest głód, kiedy wasze rostowskie pomyjne kanały nabite różnymi odpadkami i resztkami?! Oto w Moskwie, gdzie wszelkie kanały całkowicie puste i czyste — jakby wylizane — oto tam głód!

I tak rostowscy robotnicy mogą zawołać jak zaporoscy kozacy:

— Jest jeszcze proch w prochowniach! Są jeszcze pewne pomyjne kanały — owe dobroczynne składy sowieckiej władzy!

A jednak owo zdanie Petersa przemknęło po gazetach całkiem niespostrzeżenie: nikt nie zwrócił na nie należytej uwagi.

To niesprawiedliwość! Tego rodzaju powiedzenia nie powinny uledz zapomnieniu.

Gdybym miał władzę w ręku, wydałbym wszędzie ogromne afisze z owem zdaniem, kazałbym wyryć je na marmurowych płytach, rozesłałbym je w formie okólnika do wszystkich szkół i zakładów wychowawczych, mój hero!! rozgłosiłby je głośno na wszystkich placach publicznych i skrzyżowaniach dróg:

— Póki w mieście zlewy pomyjne są pełne, dlaczegóż robotnicy mówią o głodzie?...

* * *

Ciekawe, czy H. D. Wells, w czasie swojego pobytu w Moskwie oglądał w liczbie innych cudownych dzieł władzy sowieckiej także i pomyjne zlewy?

Jeśli je oglądał, to napewno wpadł w zachwyt:

— Oto higjena, oto czystość! Ta przecież na dnie tej pomyjnej jamy można swobodnie fox-trotta tańczyć, jak na parkiecie.

— A u nas w Anglji, w pomyjnych jamach znajduje się czort wie co: ogryzki od chleba, kawałki ryby, resztki cygar, resztki drobiu, suszonych sardynek, okrawki z sera! Nic, sowiecka władza ma lepsze i na szerszą skalę zakrojone warunki bytowania, jeśli w tej grząskiej, błotnistej Moskwie ona zdołała zaprowadzić taką wzorową, idealną czystość-

* * *

Ciekawe także, jak tow. Peters będzie organizował dobroczynną pomoc z pomyjnych zlewów?

Prawdopodobnie w pierwszym rzędzie będą dopuszczeni do takiej pysznej uczty komuniści — pierwsza kategorja. Kiedy ci zdejmą z wierzchu co najlepsze — główki ze śledzi i okrajki z kiełbasy — podejdzie druga kategorja, zwykli robotnicy. Wybiorą skorupy z ziemniaków i resztki końskich łydek, a wszystko pozostałe niech sobie zje trzecia kategorja — burżuje i sabotażnicy.

Gdybym był nie pisarzem, ale dozorcą więzienia i gdyby tak Peters wpadł do turmy w moje ręce, sprawiłbym mu rozkoszne życie! Karmiłbym go do rozpęku. Codziennie przygotowałbym mu obiad z 7-miu dań z deserem.

Onby u mnie nie zaznał głodu, w myśl jego własnego zdania:

— Póki istnieją zapełnione kanały i pomyjne zlewy — nie może być mowy o głodzie!

Menu Petersa byłoby takie: Przekąska:

Łupina z czosnku i skorupa faszerowana à la obernuar.

Zupa: Consome z mydlin à la Savon z odpadkami, pierożki z resztek papierosów z farszem popielnym...

Ryba: ogryzki śledzia z grzybkami ze ściany.

Mięso: Fricassé Ra-Mor, pieczone na mysim smalcu.

Kurczę. Pióro od starego damskiego kapelusza...

Deser. Papier od czekolady, skorupa z jabłek i osad z kawy.

Nie przypuszczam, by Peters miał prawo, uchylić się od takiego obiadu.

A to z tego powodu, że jeśli tacy wielcy ludzie, jak Napoleon, Suworow i Piotr Wielki często jadali strawę ze wspólnego kotła razem z żołnierzami, to jakież mają prawo uchylić się od wspólnego kotła nasi cymerwaldscy Napoleonowie, którzy z całej wielkiej Rosji utworzyli jeden wspólny kocioł:

Pomyjny zlew.

Przełożył May.

Ruch wydawniczy.

Adolf Kliszewicz: ŚREDNIOWIECZE A TERAŹNIEJSZOŚĆ. Kraków 1927 r.

Bardzo znamienną dla czasów dzisiejszych jest dokonywująca się powoli rehabilitacja średniowiecza. Pogardliwe sądy o tej „epoce barbarzyństwa i obskurantyzmu“ nie mogą się ostać wobec nowszych, dokładniejszych badań. Poetów i artystów pociąga ta odległa epoka, w której żyli św. Franciszek i Asyżu i św. Joanna d'Arc, w której powstawały katedry gotyckie i arcydzieła poezji. Ale i nauka zmienia swój sąd o średniowieczu. Coraz częściej pojawiają się książki, biorące w obronę ludzi średniowiecza, ich idee i dążenia. W literaturze polskiej jest książka p. Kliszewicza pierwszem, zdaje się, dziełem, które gruntownie przedstawia rozwój światopoglądu średniowiecza i przeciwstawia go poglądom nowoczesnym.

Autor analizuje najpierw średniowieczny system Państwa Bożego na ziemi. Wykazuje, jak z podstawowych tez o istnieniu Boga i transcedentalnych przeznaczeniach człowieka wyprowadzono logicznie system, ogarniający całokształt stosunków ludzkich. Badając wpływ światopoglądu chrześcijańskiego na rozwój cywilizacji, dochodzi autor do następujących wniosków:

„Wbrew powierzchownemu mniemaniu racjonalistów, że wyzwolenie się z więzów światopoglądu średniowiecznego stworzyło podstawy dla wspaniałego rozwoju nowożytnej cywilizacji, musimy odwrotnie stwierdzić, że właśnie światopogląd średniowiecza stworzył podstawę dla tego rozwoju, konsekwencje zaś wyraźnie panującego w XVIII i XIX wiekach światopoglądu antychrześcijańskiego poczęto odczuwać stosunkowo niedawno, a dopiero po wielkiej wojnie w XX wieku staje się zupełnie jasnem, ku jakiej otchłani zaprowadził ten światopogląd współczesny świat cywilizowany. Rozkłada się wszystko, małżeństwo, rodzina, państwo, a nawet ta dziedzina współczesnego życia, która stanowiła główną chlubę nowożytnych czasów, mianowicie kultura materjalna, zdaje się też ulegać stopniowemu spustoszeniu: stają kopalnie i fabryki, zanika handel, szerzy się ogólny pauperyzm i nędza, jakby na potwierdzenie słów Chrystusa: „kto bez Mnie gromadzi, rozprasza“.

Te zasadniczo sprzeczne światopoglądy, średniowieczny chrześcijański i nowożytny ewolucyjno-monistyczny, były już częściowo realizowane. Rosyjski bolszewizm jest, zdaniem autora, najbardziej logicznem zastosowaniem zasad ewolucyjnego monizmu. Między obu światopoglądami jest przepaść. Światopogląd monistyczny prowadzi z nieubłaganą koniecznością do rozkładu podstawowych instytucyj, jak rodziny i państwa. Państwo upada skutkiem kryzysu autorytetu, oraz szerzenia się zepsucia moralnego w społeczeństwie.

Ciekawe są poglądy p. Kliszewicza na przyszłość państw europejskich. Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu niema moralnych podstaw do utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Istnieje natomiast idealne podłoże dla cezaryzmu, którego początki widzimy w różnych coprawda formach we Włoszech i Rosji. Bolszewicka forma cezaryzmu ma, zdaniem p. Kliszewicza, więcej szans powodzenia, bo faszyzm nie jest ruchem uniwersalistycznym. Niebezpieczeństwo bolszewizmu jest wogóle bardzo groźne, bo świat już korzeniami swemi tkwi w bolszewiźmie.

Jedynym ratunkiem jest wyraźny nawrót do chrześcijaństwa. Autor liczy się jednak z możliwością zupełnego rozkładu wszelkich instytucyj ludzkiego współżycia i zbliżenia się wtórej „pełni czasów“. To też książka robi wrażenie nieco pesymistyczne. Zasługuje jednak na gruntowne poznanie i przemyślenie ze względu na doniosłość zagadnień, jakie porusza, oraz trafność i śmiałość sądów. Rzadko pojawiają się dzieła tak oryginalne i głębokie, jak książka p. Kliszewicza.

Ród w świetle badań heraldycznych.

W związku z Walnem Zgromadzeniem Oddziału Lwowskiego Pol. Tow. Heraldycznego dnia 21 kwietnia odbył się we Lwowie odczyt p. L. Wyrostka z Krakowa pt. „Ród Sasów“, w którym prelegent przedstawił interesujące wyniki swych badań nad pochodzeniem tego rodu oraz nad jego rozsiedleniem na Węgrzech i Rusi Czerwonej w średniowieczu. Odczyt ten ściągnął szereg specjalistów (między innymi bawiącego we Lwowie dyrektora archiwum miejskiego w Krakowie p. A. Chmiela) i wywołał bardzo ożywioną dyskusję, w której zabierali głos dyr. A. Czołowski, prof. Uniw. Jag. W. Semkowicz, dr. K. Sochaniewicz oraz prelegent. W dyskusji, mającej fundamentalne znaczenie dla przyszłych badań heraldycznych, ujawniła się niezmiernie interesująca zdobycz badań monograficznych nad rodami rycerskimi w Polsce, a mianowicie podważenie teorji rodu, opartego na węzłach krwi, której reprezentantami byli w nauce śp. F. Piekosiński i śp. A. Małecki, a którą coraz skuteczniej wypiera nowa teorja, pojmująca herb jako znak, wiążący jednostki naturalnie lub sztucznie spokrewnione pod wspólnym znakiem wojskowym (zasada chorągiewna łącznie z adopcją).

——oOo——

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka